

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7.50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: cwa poznańska z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 18 grudnia 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 grudnia.

[Brukselska wiadomość paryskiego „Tempa“ o wyładunku jedenastu okrętów portugalskich na zachodnim wybrzeżu Afryki. — Potwierdzenie wiadomości o wybuchu powstania w Korei i bliskie tam sąsiedztwo okrętów angielskich. — Drugi i trzeci zeszyt dokumentów szarej księgi niemieckiej. — Z wojennego teatru w Sudanie i Chinach. — Kultury francuskiej Izby deputowanych. — Rychłe ferye parlamentu francuskiego; socjalistyczne zachcianki w paryskiej Radzie municypalnej. — Rozprzeczanie się liberalizm belgijskiego. — Naprężenie stosunków pomiędzy Hiszpanią a Francją i sytuacja wewnętrzną w Hiszpanii.]

Najważniejszą niewątpliwie w tej chwili wiadomością, czyli raczej niepotwierdzoną dotąd pogłoską jest to, co pod dniami wczorajszym telegrafują z Brukseli do paryskiego „Tempa“. Oto afrykańskie towarzystwo międzynarodowe miało zostać powiadomionem, iż 11 okrętów portugalskich z wojskiem wyładowało na wybrzeżu afrykańskim, celem wzięcia w posiadanie ziem położonych nad dolnym brzegiem rzeki Kongo. Byłby to fakt tak wielkiej doniosłości, że wieść o nim zapisujemy z wszelkimi zastrzeżeniami i to tym bardziej, że dzisiejsze dzienniki berlińskie, które teraz z obrad konferencji afrykańskiej dość obszernie podają szczegóły, nic o tym nagłym a niespodziewanym kroku Portugalii nie wspominają. Śmiała ta decyzja Portugalii łatwo dałaby się usprawiedliwić. Wszystkie mocarstwa kolonialne Europy, prócz Anglii, nie uznają pretensyj jej w Afryce zachodniej; Portugalia jednym śmiałym rzutem mogłaby pokrzyżować plany swych przeciwników, ale w takim razie stanowisko jej na konferencji afrykańskiej byłoby nadal niemożliwe. Czy niespodziewany ten fakt pociągnąłby za sobą rozbięcie się konferencji, lub doprowadził do skutku koalicję przeciw małemu państwu portugalskiemu, nie będziemy rozsądzać. Bądź co bądź, oczekiwać nam jednak wypada na potwierdzenie się tej wiadomości brukselsko-paryskiej, zanim będzie można dalsze wysnuwać wnioski i kombinacje. — Natomiast sprawdza się w zupełności podana wczoraj wiadomość o wybuchu powstania w Korei. Admiralicja, otrzymawszy ją, przesała natychmiast rozkaz okrętowi wojennemu „Espoir“, ażeby stanął w sąsiedztwie sceny, na której odgrywały się wypadki. I okręt wojenny Flying fish stanął w pobliżu na kotwicy, ażeby ponieść niezwłocznie pomoc, gdyby ta okazała się potrzebna. — Wracając do konferencji afrykańskiej, wypada nam zwrócić uwagę, że zagraniczny urząd niemiecki wydał w tych dniach drugi i trzeci z kolei zeszyt dokumentów w sprawach kolonialnych, które przedłożone zostały parlamentowi niemieckiemu a które — niewiedząc, jak je nazwać, chyba księgą szarą, bo taką mają okładkę — zawierają korespondencje w sprawie działania nadreńskiego Towarzystwa misyjnego w kraju „Herero“ i rozwijania się osad niemieckich w okolicy Angra Pequena. Ze względu na ostatnie, najbardziej zajmującym punktem są rokowania z Anglią, która rościła prawo do wykluczenia Europejczyków na całej przestrzeni od posiadłości swych na Przylądku Dobrych Nadziej aż do 18 stopnia szerokości południowej. Najciekawszym zaś jest szczegół, że w celu wyraźnego oświadczenia gabinetowi angielskiemu, iż Niemcy praktykowanej przez Anglię w tych stronach zasady Monroe nie uznają i o przeszkody na nią oparte pytać nie będą, wysłany był do Londynu Herbert Bismarck, czemu w swoim czasie dzienniki półurzędowe niemieckie stanowczo zaprzeczyły. Pokazuje się ztąd, ile wartości przywiązywać należy do półurzędowych dementi w chwili, kiedy dyplomacyi z jakiegokolwiek względu zdają się być potrzebnymi. Jak wiadomo, uległa też Anglia w tej sprawie po dość długim oporze. Dnia 22 czerwca telegrafuje hr. Münster, że lord Granville zawiadomił go urzędowo o decyzji zapadłej na radzie ministrów, aby uznać ogłoszony protektorat Niemiec nad całym obszarem krajów, otaczających Angrę Pequene. Trzeci zeszyt dokumentów kolonialnych zawartych w niemieckiej księdze szarej, dotyczy stosunków handlowych na archipelagu indyjskim, a nasuwa myśl, że stosunki te mogłyby się pomyślnie rozwijać, gdyby stosowne pomnożenie konsulatów i założenie kilku stacyi floty mogło je wspierać szczególnie w kierunku utrzymania współzawodnictwa angielskiego, opierającego się na Nowej Gwinei. — Wielka Brytania, która Niemcy wraz z swymi sprzymierzeńcami ze wszystkich stron osaczają, mogła łatwo chwycić się

ostatniego ratunku i podmówić Portugalii, ażeby sparaliżowała plany kolonialne mocarstw kontynentalnych, przyrzekając jej skuteczną pomoc. Z niecierpliwością zatem, powtarzamy raz jeszcze, oczekuje Europa sprawdzenia lub zaprzeczenia podanej na wstępie wiadomości o wyładunku na zachodnim wybrzeżu 11 okrętów portugalskich.

Jeżeli ufać można źródłom angielskim, to wyprawie generała Wolseleya dobrze się wiodzie. Do Korti przybył już pułkownik Stewart ze sztabem jenerałnym, z piechotą na koniach, wraz z oddziałem jeźdźców na wielbłędach. Droga z Dongoli ma być dobra, a zapasy żywności bardzo obfite. Pochodowi Anglików kn Chartumie nie przeszkadzają plemiona, które w tej chwili zajęte są uprawą roli. Wpływ mahdiego ma z dniem każdym coraz bardziej upadać.

Na teatrze wojennym w Chinach przyjdzie niebawem do zaciętych, a może decydujących walk. Wedle paryskiej agencji Havasa, Chińczycy wyruszyli z flotą na morze, nie będą usiłowali deblokować porty na Formozie, lecz wykonać zamach na okręty transportowe, wiozące posiłki francuskie. „Tempa“ zapewnia, że admirał Courbet uwidomiony o zamiarze Chin, zarządził odpowiednie środki. Jeden pancernik i kilka krzyżowców stanowią eskadrę okrętów, przybywających z Francji z posiłkami. W ciągu miesiąca stycznia wypłynęli z portów francuskich na wody chińskie kilka okrętów pancernych i 3 łodzie torpedowe z posiłkami dla Courbeta. Admirał francuski, jak sam donosi pod dniami 13 bm., rozpoczął operacje wojenne. Komendant Lacroix wyruszył z awangardą przeciw nasypom ziemnym nieprzyjaciela, które zagrażały pozycjom francuskim i wyparł z tych fortyfikacji Chińczyków, którzy utracili 200 ludzi w zabitych i rannych. Francuzi mają 1 zabitego i 7 rannych. (?)

Kultury francuskiej Izby deputowanych toczą ustawicznie walkę z Kościołem, ludząc się tak samo, jak książę Bismarck, jeżeli sądzi, że ustawami obrocznemi i odjęciem duchowieństwu prestacji rządowych złamią jego siłę i poddadzą woli państwa. Na poniedziałkowym posiedzeniu glosowali ci kulturyści za zniesieniem kredytów dla fakultetów katolickiej teologii. Minister oświecenia przemawiał naturalnie za uchwaleniem sum. Na témże posiedzeniu przyjęła Izba cały budżet ministerstwa oświecenia i na wniosek dep. Lockroy postanowiła 260 przeciw 20 glosom odbywać dwa posiedzenia dziennie, ażeby w najkrótszym czasie załatwić się ze sprawami, stojącymi na porządku dziennym, by mógł rozpocząć ferye Bożego Narodzenia. — W municypalnej radzie paryskiej pokutują ustawicznie zachcianki socjalistyczne, ale dzięki tej reszcie zdrowego zmysłu, jaka tam jeszcze pozostała, upadają te fantastyczne pomysły. Na poniedziałkowym posiedzeniu rady odrzucono 69 przeciw 2 glosom wniosek Vaillanta i Chaberta, żądający dowlolnych mieszkań dla robotników, nie mających chleba i pracy.

Liberalizm belgijski rozpryskuje się na drobne kawałki. W poniedziałek odbyła umiarkowana frakcja liberalna posiedzenie, na którym postanowiła zerwać wszelkie stosunki z dawnym liberalnym stronnictwem. Równocześnie zamianowano komisją dla wypracowania nowych statutów.

Pomiędzy Hiszpanią a Francją przyszło, jak donosi „Daily News“, do naprężenia stosunków z powodu kwestyi wynagrodzenia strat, jakie ponieśli hiszpańscy poddani podczas krwawych rozruchów w Algierze, w miejscowości Saïda przed dwoma laty. Izba francuska uchwaliła wprowadzić odpowiednią kwotę, ale rząd francuski czyni wyjątek z tego, ażeby i rząd hiszpański wynagrodził poddanych francuskich, którzy ponieśli straty w wojnie karlistowskiej a dotąd nie otrzymali przyrzeczonych sum. — Obecna sytuacja wewnętrzną ma być krytyczną dla gabinetu p. Canovasa. Tak przynajmniej rzecz przedstawia korespondent „National Ztg“. Rząd widzi się zmuszonym do zawarcia przymierza z stronnictwem katolickim; wielkie trudności ma stawiać minister Pidal, który zasiada w ministerstwie jako naczelna głowa katolików. Partya karlistowska wzrasta przez to, że popiera pozornie gabinet Canovasa. Liberalny korespondent twierdzi w końcu, że niebezpieczeństwa możnaby uniknąć tylko w ten sposób, gdyby rząd odłączył się od Pidala, i partii katolickiej. — My

do tych informacji i rad liberalnej gazety berlińskiej nie przywiązujemy żadnej wagi, oprócz się przecież nie możemy obawom, żeby w pięknym kraju hiszpańskim nie runął znowu konserwatywny gabinet a miejsce jego nie zajął radykalno-liberalny, któryby może tron króla Alfonsa poniósł do grobu.

Burza w szklance wody.

Pod rubryką „Sprawy sejmowe“ podaliśmy wczoraj bez dalszych uwag przebieg rozpraw w parlamencie niemieckim, które to sprawozdanie dzisiaj korespondent nasz berliński uzupełnia i bliżej wyjaśnia.

Chodziło o pożyczkę 20,000 marek dla wyposażenia drugiej posady dyrektora w urządzie spraw zagranicznych. Potrzebę tej posady, przeznaczoną podobno dla syna księcia Bismarcka, uzasadniał kanclerz Rzeszy nadzwyczajnym przecięciem swjej osoby i swego personelu pracami, dotyczącymi zagranicznej polityki Niemiec. Praca ta jest tak uciążliwa, że pp. Bojanski i Bülow dla tego przecięcia wczesny grób sobie wykopalili; jeśli zatem parlament, aby utruci kanclerza, dać mu dowód niezauważania lub okazać niechęć do rządu i państwa, na tę pożyczkę się nie zgodzi, to kanclerz cofnie się od kierownictwa spraw zagranicznych i każe się zastępować sekretarzowi stanu Hatzfeldowi a poświęci się więcej polemice parlamentarnej.

Mimo bezsilności, z której zniżej duskusji parlament odrzucił owe 20,000 marek — do czego wczoraj przyłączyły się jeszcze inne skreślenia i redukcje, jak to piszemy na inném miejscu. Ciekawą była rozprawa księcia Bismarcka z postem Vollmarem, socjalistą, jednym z więcej ciętych mówców w parlamencie, którego kanclerz ciężko gromił za pośrednie powątpiewanie o prawdziwość swych słów odwołał się na swą przysięgę służbową. Mimo tego rozdrażnienia miał jeszcze kanclerz dość spokoju, aby oświadczyć Vollmarowi, iż wcale nie jest tak nieprzychylnie dla socjalistów usposobiony, jak to socjaliści sądzą — za co Vollmar podziękował komplementem, iż nikt inny nie przyczynił się tyle do wzrostu partii socjalno-demokratycznej, jak kanclerz rzeszy.

Całą tę sprawę możnaby uważać za burzę w szklance wody, za chwilowym rozdrażnieniem kanclerza wywołaną chrzęt parlamentarną, gdyby nie okrzyk grozy półurzędowej prasy, która z powodu skreślenia owych 20 tysięcy marek lży Polaków i Welfów jako wrogów Niemiec, cychających na zgubę cesarstwa, centrum nazywa Rzymczykami, a nawet prawemu skrzydłu wolnomyślnych z Haenelem na czele zarzuka zapisanie się do rychterowskiej obserwancyi.

Nawet hrabia Taaffe przyskakuje w pomoc kanclerzowi niemieckiemu, wystawia jego kanclerzowi świadectwo, że na rynku polityki europejskiej wyroby tej kancelaryi mają reputacyę bardzo tanich i bardzo dobrych, wyraża zdziwienie, że większość parlamentu ze zemsty poszła za temi żywiołami, które występują tak nieprzejednanie przeciw kanclerzowi.

Nam się zdaje, że uchwała parlamentu nie kierowała ani zemstą, ani nieprzejednaną nienawiścią, ani złością żadną, — że nie wchodziły w grę ani osobiste uczucia Polaków, Welfów, ani „Rzymczyków“ — jak to wzmówić w świat pragną wiedeński „Fremdenblatt“ i półurzędowe pisma berlińskie, lecz że wotum przedwczorajsze i wczoraj

rajsze poddyktowane było słusznemi i dobrze rozważonemi poglądami na finansowe położenie Niemiec.

Państwo niemieckie ma na rok przyszy ściśle obliczony i udowodniony deficyt 40 milionów marek, które w niepomysłnym razie podnieść się mogą do 60, a nawet 70 milionów marek.

Dobry gospodarz, zostający w takim położeniu, nie będzie rozszerzał zastępu swych urzędników i służ, lecz przyjdzie do uznania, że raczej ściśnić mu należy liczbę personelu, ażeby i potrzebne. Parlament, jak to się z poniżej zamieszczonego listu wykazuje, zgodził się na podwyższenie etatu ministerstwa spraw zagranicznych o 300,000 m., a tylko o 80,000 m. rozprawia się z rządem — czyż przeto skreślenie owych 20,000 m. ma być tak ogromną i nieprzebaczoną zbrodnią??

Parlament ma prawo do wypowiedzenia sądu należyte uzasadnione; uchwały na takim sądzie oparte mogą być rządowi niemile — ale nie dają bynajmniej prawa do piorunowania na tych, co z powodu dobrze pojętej oszczędności na podwyższenie wydatków przy znacznym niedoborze nie pozwalają.

Korespondent nasz berliński pisze w tej sprawie, co następuje:

Berlin, 16 grudnia. (Odrzucenie żądań księcia Bismarcka.)

Wczoraj prasa rządowa zaczęła bić niemieckim gromem i gwałtowniejszym bezpieczeństwem. I zkadże te gniewy? Owóż parlament korzystał z przysługującego mu konstytucyjnie prawa i odrzucił żadaną przez księcia Bismarcka kwotę.

Oto cała zbrodnia, na którą, gdyby szło po myśli służalczej prasy, nie byłoby innej ekspiacyi, jak tylko śmierć nowego parlamentu. O cóż tedy chodzi? Polityka zewnętrzna państwa niemieckiego kieruje kanclerz i unząd spraw zagranicznych. W przeszłym etacie przeznaczono dla kanclerza 54,000 mk. płacy, na ministerstwo spraw zagranicznych w ogóle 1,212,842 mk., z których przypadało na sekretarza stanu hr. Hatzfelda 50,000 m., na podsekretarza, jednego dyrektora, radców referujących i stałych współpracowników 219,095 mk. Urząd spraw zagranicznych dzieli się na dwa wydziały, polityczny i państwowo-prawny. Prace ostatniego w nowszych czasach podzielone zostały na dwie grupy: prawną i ekonomiczną. Dotychczas zawiadywał interesami tego wydziału jeden dyrektor. Lubo krytyczne położenie finansowe przez samego ministra finansów uznane zostało, rząd domaga się obecnie ustanowienia drugiego dyrektora i żąda zamiast dawniejszej kwoty, 239,100 mr. Komisya budżetowa po dojrzałym namyśle postanowiła nie przyznać żądanych na drugiego dyrektora 20,000 mk. i zaproponowała parlamentowi zniesienie rzeczonej kwoty (239,100 mk.) na 219,000 mk. Po zajadłych napaściach półurzędowców na oszczędne frakcje parlamentu, można było być przysposobionym na gorące utarczki, na których też nie zbywało. Książę Bismarck stawił się w parlamencie. Według pogłosek dziennikarskich nowa posada dyrektorska przeznaczoną była dla syna kanclerskiego, hrabiego Herberta Bismarcka, w rozprawach atoli nikt ani słówkiem tej pogłoski nie dotknął.

Parlament miał tę kwestyę bezstronnie roztrząsać i tak ją też mówcy traktowali. Prasa nieprzyjazna podsuwa milczeniu centrum w ciągu rozpraw motywa jak najdziwniejsze, a przeciw prawdziwy powód milczenia łatwo odgadnąć. Skoro centrum przy pozycyi kanclerza osobicie dotykającej prosi o głos, niektórzy natychmiast mu przypisują osobiste przeciw kanclerzowi uprzedzenie. Dla tego też centrum zachowało milczenie, a mogło to uczynić tym bardziej, że mówcy wolnomyślni skreślenie umotywowali objętywnie i dostatecznie. Rząd upierał się przy konieczności ustanowienia drugiego dyrektora, na co mu odpowiedziano, że niemiecka polityka zewnętrzna dotychczasowymi słowami tak dobrze spełniała swe zadanie, iż każdy to chętnie przyznał.

Do tego powoływano się na obecną biedę finansową, nakazującą jak największą oszczędność i niedopuszczającą wydatków, których można uniknąć. Gruntownie niepodobna było umotywić odrzucenia.

Mimo to odezwał się po kilkakrotnie ks. Bismarck z wielkimi rozdrażnieniem. Zaklinał się na przysięgę urzędową, że nowa posada jest niezbędnie potrzebna, zarzucał opozycyi, że chce mu życie zatruci i pogroził, że całą politykę zagraniczną ostatecznie porzuci. Im więcej się jednak unosił, tem mniejsze gniew jego sprawiał wrażenie; a mówcy konserwatywni i narodowo-liberalni, którzy patriotyzm niby w wieczystą wzięli dzierzawę, którzy nie znali granic wdzięczności dla kanclerza i przejeźci byli na wskroś teoryą, że co on tylko uzna za potrzebne, powinno być na oślep przyznane, ci poplecznicy, mówiąc, napróżno się siliłi parlament przekonac, że oszczędność w urządzie spraw zewnętrznych jest niepotrzebna. Głosy Polaków, centrum, wolnomyślnych i socjalistów odrzucili pożyczkę. Można się było spodziewać wściekłych napaści całej sfory półurzędowej i wszystkich urzędowych pisemek, ale co ta czereda w dzisiejszych rannych i wieczornych gazetach wygaduje, przechodzi wszelką wiarę. Bieda finansowa, absolutna konieczność oszczędności w ich oczach nie nie znaczy; możemy, chcącym uwzględnić podatujących biedaków, podsuwają jak najnikczemniejsze motywa: ich zdaniem dażą oni wprost do ruiny państwa niemieckiego; centrum dla tego, bo się składa z Rzymczyków, Polacy i Welfowie jako „wrogowie państwa“, reszta jako „republikanie“, „Bismarck dixit“ i basta! Naród żąda od swych reprezentantów, aby glosowali według przekonania. Zachowanie się zaś półurzędowców dowodzi tylko tego, że oglądają się za pretekstem rychłego rozwiązania parlamentu.

Uroczystość na Welehradzie.

Z prowincyi, 15 grudnia.

(r.) Kiedy w rządach całej Europy panuje polityka egoizmu i materialnych interesów, pocieszającą jest rzeczą, gdy dwa narody zbliżają się do siebie i coraz ściślejzym węzłem braterstwa się łączą nie dla korzyści kupieckich, lecz dla celów idealnych. — Myślę, że nie ma u nas nikogo, komuby serce nie rosło na widok, jak Polacy i Czesi coraz ściślej łączą się ze sobą, jak się znowu zabierają do podania sobie bratnich dion, pokrzepienia ducha, bliższego poznania się i serdecniejszego pokochania. Serce rośnie nadzieja, że ten związek dobrowolny dwóch narodów rozszerzy się i na inne słowiańskie szczyty i będzie początkiem przyszłej federacyi ludów i narodów słowiańskich.

Takie myśli — marzenia — nadzieje kładły po głowie, kiędym czytał o ukonstytuowaniu się komitetu w Poznaniu celem urządzenia pielgrzymki do Welehradu. Nie wątpię, że tenże komitet wszelkie projekta zmierzające do uświetnienia tej uroczystości weźmie pod rozwagę; z méj strony więc przedkładam tak szan. komitetowi, jak i szerszej publiczności dawny projekt podany w tym przedmiocie ongi przez znanego pisarza ludowego, p. Józefa Chociszewskiego.

Przed dwudziestu kilku laty Polacy i Czesi mało się znali, literaci tylko obydwóch narodów zawiązywali ze sobą stosunki, a Czesi nie do Polaków, lecz do Rosyi zwracali swe oczy i serca. W tym czasie Józef Chociszewski zajmował się z zapalem szerzeniem braterstwa pomiędzy nami a Czechami, i w rozmaitych ludowych dziełkach myśli te popularyzował. W roku 1860 powstał w Hradziszczu komitet czyli wydział, w celu urządzenia jubileuszowej uroczystości przyjścia św. Cyryla i Metodego do Welehradu. Do tego wydziału wystósował p. Chociszewski 8 grudnia 1860 obszerny list długi w sprawie obchodu wspólnego tej 1000-letniej rocznicy. Oto wyjątek z jego pisma:

„Bracia Słowianie! Długi czas rozdzieleni byliśmy, a choć z jednego pochodzimy szczytu, zaledwie jedni o drugich wiedzieliśmy, że istniejemy. — Czasby zaiste było nam Słowianom na podwalinach Chrystusowej nauki odnowić mir święty z dawnych czasów. Te zaś mianowicie ludy słowiańskie ściśle ze sobą zawrzeć powinny przymierze duchowe, które z wspólnego źródła zaczerpnęły ożywcza wiarę chrześcijańską, katolicką. I leż to wspomnień przeszłości wiąże nas z sobą,



a ile więcej mieści w sobie dla nas przyszłość.

W celu uświęcenia tysiącletniej rocznicy polskiej i na cześć Piasta i potomków jego, królów polskich, usypaną być ma mogiła w Kruświcy nad Gopłem.

Mówi dalej autor, że popierając myśl tę w „Nadwisłanie“, zaproponował, ażeby w Morawii (np. przy Welehradzie, owym Betleemie chrześcijaństwa w Słowiańszczyźnie) usypano także mogiłę na cześć św. Cyryla i Metodego i na pamiątkę zaprowadzenia nauki Chrystusowej przed laty tysiącem. Do usypania tej mogiły przyczynić się winny wszystkie ludy słowiańskie, które za pośrednictwem tych Apostołów światło nauki Chrystusa odebrały.

Na list ten odpowiedział w imieniu Wydziału przewodniczący tegoż, ksiądz Karol Molitor, proboszcz welehradski, uprzejmie i serdecznie.

W sprawie usypania mogiły pisze on: „Waszą myśl i usiłowania w celu usypania mogiły w Kruświcy możemy tylko bardzo pochwalić; a oznajmujemy wam z radością, że i u nas od dawna to dążenie istnieje, aby w Welehradzie mogiłę na cześć św. Cyryla i Metodego usypano, która pięknym napisem w czterech różnych narzeczach słowiańskich (naturalnie i w polskim) ma być ozdobiona. — Bóg niech będzie z Wami — bracia Polacy.“

Wiadomo, że w roku 1862 zawiązał się w celu urządzenia obchodu rocznicy Piastowskiej komisji pod przewodnictwem sp. Adolfa Łączyńskiego, który również się oświadczył za sypaniem mogiły w Kruświcy.

Powstanie z r. 1863 udaremniło wszystkie te zamiary, obchód rocznicy ograniczyć się musiał na kościelnym jubileuszowym odpuszczeniu. Nieszczęśliwa ta walka zajmowała i u nas w Księstwie umysł wszystkich; powszechny zamęt, a potem liczne aresztowania nie dały myśleć o pielgrzymce do Welehradu. — Było tam jednakże w dniach od 5 do 12 lipca kilkudziesięciu Polaków tak z Galicji jak i z Wielkopolski i Ślązka, lecz ponieważ jedni przybywali rychlej, drudzy zaś później, bez wyznaczenia sobie punktu zbornego, jedni o drugich dowiedzieli się dopiero po powrocie do domu.

Zawieźliśmy z sobą do Welehradu ziemię z grobu poległych i z mogiły Kościuszki, ażeby ją zyspać do mającej się wzniesić mogiły; gdy jednak i tam projekt ten nie przyszedł do skutku, wysypaliśmy ją na cmentarzu przy kościółku SS Cyryla i Metodego. — Na zapytanie moje oświadczył mi ks. Molitor: że pierwotnie było zamiarem komitetu, ażeby tę pamiątkę rocznicę nie tylko uroczystością kościelną, lecz i narodową obchodzić z wyższych sfer wypadło się ograniczyć na kościelnym jubileuszowym obchodzie; z tego też powodu odstąpiono od zamiaru sypania mogiły. Mimo to nie żałowaliśmy tej wycieczki; przy wyjeździe ze łzami w oczach rzekł pewien młody ksiądz: „Bronicie się Bracia Polacy, nie dajcie się; my wam nie pomóżmy, niech Was Bóg wspomaga.“

W przyszłym da Bóg roku, wspólnie i licznie odwiedzimy braci Czechów i święcić będziemy tę kościelną i narodową rocznicę.

## Rozwody we Włoszech.

Na obecnej sesji parlamentu włoskiego postawiono wniosek wprowadzenia w życie prawa rozwodowego. Kwestya rozwodów kilkakrotnie była już tam rozbięta, a teraz ma przyjść pod głosowanie. Według przedstawionego projektu rozwód ma być dawanym w razie, gdy jedno z małżonków zostanie skazanym na karę śmierci lub na dożywotnie ciężkie

roboty, także skoro małżonkowie będą prawnie rozłączeni przez przeciąg pięciu lat, jeśli mają dzieci, a przez przeciąg trzech, jeśli ich nie mają. Zaprowadzenie rozvodu we Włoszech stanowiłoby nader ważny i bolesny fakt: byłby to nowy zamach na Prawa Kościoła i Stolicy św.

Zagarniając Rzym rewolucya włoska, oznajmiła urbi et orbi, że występuje tylko przeciw doczesnej władzy papieskiej, a duchowe jej prawa pozostawi nietykalnymi. Wypadki ostatnich 14 lat wykazały całą czczość i hipokryzją owych obietnic i zapewnień. Konfiskacya dóbr kościelnych, zamykanie klasztorów, — zniesienie propagandy, a wreszcie dzisiejszy projekt prawa rozwodowego, są niezaprzecznym dowodem gwałtowności i narzucanych raz po raz na wykonywanie duchownych praw i obowiązków katolickiego Kościoła we Włoszech.

Rozwód jest ciosem wymierzonym na zasady społeczności religijnej. Zresztą któż we Włoszech domagał się owego prawa? Przeważna większość ludu włoskiego jest przeciwną zaprowadzeniu rozvodu — a w żadnym razie nie żądała go. Dość rzucić okiem na statystykę, aby się przekonać, iż potrzeba podobnego prawa nie daje się wcale uczuwać w tym kraju. Procesy rozwodowe zdarzają się nader często we Francji, natomiast bardzo rzadko we Włoszech. Co się zaś tyczy prośb o separacyę, to najczęściej sprawy te kończą się pojednaniem. Na 6213 podań o separacyę, jakie zaszły od 1866—1879 roku, 1207 zakończyły się pogodzeniem żvańionych. — Dowodzi to jasno, iż zaprowadzenie rozvodu jest jedynie podbudzającą odezwą do namietności ludzkiej, która wnosząc najgłośniejsze podstawy społeczeństwa, spowoduje głębokie zamieszania moralne. Trudno się ludzi; obawiamy się przeto, iż rządowy ów projekt zostanie przyjęty i zatwierdzony — lecz wtedy przekomamy się raz jeszcze, iż nie ma nic wspólnego między ludem włoskim, tak zawsze głęboko religijnym a małą garstką radykalnych doktrynerów i liberalnych krzykaczy, zasiadających na Montecitorio.

## Proces Reinsdorfa i towarzyszy.

(Ciąg dalszy.)

Przy słuchaniu świadków we wtorek zeznaje tkacz Palm z Elberfeldu: „Reinsdorf mówił do mnie, że o dynamicie nie dość pisać, trzeba go i użyć. Kto mnie zdradzi, tego śmierć spotka z ręki wyślanca amerykańskiego lub londyńskiego.“ Reinsdorf otrzymywał po kilka razy pod adresem świadka z Londynu pieniądze w że mu je z Ameryki przysyłano. Reinsdorf świadkowi zarzucał, że je obracał na swą korzyść, ale świadek się zaklina, że wszystko mu co do grosza oddawał. Palm w oczy Reinsdorfowi zarzuca poduszczanie do eksplozy elberfeldzkiej; oskarżony wszystko nazywa kłamstwem i wymysłem. Dwoch konstabli z Metz, którzy obżalowanego Bachmanna pochwycili w Luksenburgu i odstawiali do Elberfeldu, zeznają, że przyaresztowany w drodze się przyniósł, iż Reinsdorf go namawiał do wykonania eksplozy i obiecywał mu za to pieniądze. Reinsdorf popadł w wielki gniew, gdy go świadek blachnierz Stuhlman z Elberfeldu rekonoskował jako tego, który zamówił u niego puszek blaszane przeznaczone do wybuchu dynamitowego.

Po południu przystąpiono do dowodów odnoszących się do zamachu niedierwaldzkiego. Najprzód słuchano czeladnika siodlarskiego Rupscha, który oświadcza, że jest niewinnym i że zapobiegł zamachowi. Obżalowany mówi: „Reinsdorf namówił mnie, abym pojechał do Rüdesheimu i

wybuchem dynamitowym przyprawił cesarza o śmierć. Dynamit otrzymałem w bańce glinianej i flaszeczce szklanej od obżalowanego Holzhaera. Na pozór przystałem na propozycyę; za wręczone pieniądze chciałem jechać do Rüdesheimu, aby się przypatrzyć festynom, a dynamit w Ren wrzucić. Reinsdorf dał mi taką instrukcyę: „położ dynamit na drodze, która powóz cesarski przejeżdżać będzie, pokryj go wraz z nicią zapalną lekko ziemią, nie przymocuj do pnia drzewa przydrożnego i zapal ją cygarem. Gdy cię pochwyci policya, nie przyznawaj się do niczego, lecz powiedz, żeś dynamit otrzymał przez pocztę. Najprzód sam miałem pojechać, ale później Reinsdorf i towarzysze jego tyle zebrali pieniędzy, że i Kändler mógł jechać.“

Nie było mi to przyjemnem, bo miałem szpiega, który mógł pokrzyżować plan mój zapobieżenia zbrodni. W Rüdesheimie zaproponował Kändler, aby położyć dynamit w zagłębieniu muru i spowodować wybuch podczas przemówień w czasie odsłonięcia pomnika. Na to odpowiedziałem, że to zbyt niebezpiecznie; ale w istocie postanowiłem zamach udarmić. Na drodze prowadzącej od pomnika na dół spostrzeżliśmy drena. Na tym oparłem plan swój. Umieściliśmy dynamit w drenach, nie zapalną przeprowadziliśmy do drzewa na uboczu stojącego, i to wszystko pokryliśmy ziemią, liściem i trawą. Gdy cesarz jechał do pomnika, udawałem, jakoby miałem zapalić nie i uspokoiłem niedowierzającego Kändlera. Przy powrocie cesarza zapaliłem wprawdzie nie, ale na dwa metry przed miejscem, przez które cesarz JMć przejeżdżał, przecięłem ją i wybuch przeto nie mógł nastąpić.

Kändlerowi, który się na to wściekał, że zamach się nie powiódł, powiedziałem, że nie zamokła. Wieczorem wyjęliśmy dynamit i zawieźliśmy go do Rüdesheimu. Kändler mi uwiarył; — miejsce, gdzie miałem przeciąć nitkę, zatartem nieznacznie. W Rüdesheimie należał Kändler na mnie, abym wykonał wybuch w sali festynowej, na co się żadną miarą zgodzić nie chciałem; ale oświadczyłem, że gotów jestem naboje dynamitowe położyć na 10 kroków odległości od muru, w przekonaniu, że w takim oddaleniu nie wywołają wielkiego szpustoszenia.“

Prezes zwrócił obżalowanemu uwagę na te punkta, które jego zeznaniem odbierają wiarygodność. Słuchano jeszcze obżalowanego Kändlera, który zareca, że tylko pozornie przyłączył się do Reinsdorfa, aby go wybać, co uczynił zamierzając. Kändler oświadcza ku ogólnej pociesze grona słuchaczy, że i on polecił Reinsdorfowi, aby się do Rüdesheimu, przyjął tylko w celu zapobieżenia zamachowi, co też i wykonał w ten sposób, że wybrał miejsce nieodpowiednie do umieszczenia w niem materiału wybuchowego.

## Sprawy sejmowe.

### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 16 grudnia. (Posiedzenie 16). Początek o godz. kwadrans na drugą. Drugie czytanie etatu. Place i dodatki dla konsulów. Komisya budżetowa proponuje odrzucenie 24,000 mr. na jeneralnego konsula w Kapsztadzie i 6000 mr. na jego sekretarza; zamiast tego chce tylko konsula z pensją 16,000 mr. Tajny radca Hellwig poleca przywrócenie pierwotnej kwoty dla jeneralnego konsula bez względu na to, jaki mu ma przysługiwać tytuł. Dr. Hamacher przemawia gorąco za żądaniem rządu, zwłaszcza że biała księga wykazała powodzenie kancelarza w obec rząd tamtejszego. Jeżeli konsularny przedstawiciel Niemiec

ma reprezentować jego politykę, winien być mężem zdolnym. Popiera preopinanta p. Hellendorfa. P. dr. Windthorst mówi, że oświadczył się za wnioskiem komisji; jeśli jednak w tej sprawie miałyby wykonać nowe data i okoliczności, zastrzega sobie wolny głos przy trzecim czytaniu. P. Wörmann przemawia za instalowaniem konsulów z powołania; konsul zaś w Kapsztadzie powinien być nalezycie udatowanym i otrzymać rangę jeneralnego konsula. Tajny radca Kussler ów zwraca na to uwagę, iż chcąc mieć dzielnych konsulów na odległych i ważnych posterunkach, trzeba im dać sposobność awansowania na jeneralnych konsulów. P. Loewe mówi, że komisya sądziła, iż na posadę w Kapsztadzie wystarczający jest konsul z powołania. Jeśli zaś teraz mowa o nowych okolicznościach, a mianowicie o drożyznie, czekać należy aż do trzeciego czytania.

Na zapytanie p. dr. Haenela, czy tych nowych okoliczności w komisji nie przytoczono, odpowiada referent dr. Bunsen, że o drożyznie nie wspomiano.

P. Richter zganil rząd za to, iż nowych faktów w komisji nie przytoczył. Trzeba je będzie rozważyć przy trzecim czytaniu, ale teraz obstawać należy przy wotum komisijnem.

P. Struckmann odpowiada, że i obrady plenarne coś znaczą i że nie trzeba wszystkiego odrabiać w komisji. Rząd wymaga i spodziewa się odpowiedzi jasnej.

W głosowaniu liczbem odrzucono wniosek rządu 132 głosami przeciw 124.

Drugi wniosek komisji budżetowej dotyczy pozycy odnoszącej się do jeneralnego konsula w Korei, gdzie konsul jeneralny ma pobierać 30,000 marek, wicekonsul 15,000 mr.

Referent dr. Bunsen wnosi o zmniejszenie tej pozycy, to jest 24,000 marek dla konsula i 6000 marek dla sekretarza.

I tą razą wniosek rządowy upada. — Ten sam los spotkał wniosek rządu, żądający ustanowienia w Apji konsula i trzech wicekonsulów. Izba zgodziła się na projekt komisijnym, proponujący jednego konsula i jednego wicekonsula.

Przy tyt. 95 (renumeracya i dyety dla urzędników nie instalowanych) rządowy projekt żąda kwoty 302,000 mrk. Tę redukowano na 290,000 marek, a Izba to obniżenie przyjęła. Inne tytuły przyjęto bez rozpraw.

Koniec o godz. wpół do 6. — Następne posiedzenie jutro. — Porządek dzienny: Wniosek posła ks. Jażdżewskiego o używanie języka polskiego w sądach, wniosek p. Liebknechta o karne

Warszawa, 14 grudnia. (Koleje dęblisko-dąbrowska i poleska. — Nienawiść rosyjska. — P. Naumowicz.) (K.R.) Cokolwiek wcześniej, zanim nastąpił odbiór przez rządową komisję dopiero co wykonanej drogi iwangrodzko — a właściwie dęblisko-dąbrowskiej, takąż sama wyznaczona ze strony rządu komisya odbierała także wykonaną już część dróg zwanych poleskimi na Litwie. O samych budowę a raczej o techniczny kierunek budowy przez długi czas toczyła się zacięta walka między dwoma ministerjami — ministerjum komunikacyi i ministerjum wojny. To ostatnie wówczas pomyśliło się niezmiernie tanim budowaniem setki wiorst drogi zabińskiej i

udręczeń, jakie jej musiał zadawać! Lecz wyznać muszę, że więcej niż o matce, myślę teraz o Ernście. Wolno mi ją tak nazywać. Gdybym zajął jej miejsce, zniechęciłaby mnie. Czyż doznawszy od niej tyle dobroci, miałbym ją wyznać z jej królestwa odkrywając jej prawdę? Ja jestem lord Charterys! Zniechęcił mnie!

Wracam ze spaceru po lesie, zimno dokuczliwe, wiatr wieje gwałtownie, świeżość powietrza uspokoiła we mnie gorączkę wewnętrzną; poczuwam się jakby do winy nadużycia gościnności — jest to może uczucie dziecinne, nie wytrzymałe rozmowom, lecz pomimowolnie powtarzam sobie: gdyby mi nie była powierzyła kluczy od biblioteki i tych wszystkich kryjówek, nie byłbym nigdy wpadł na trop mego pochodzenia i moich praw! — Dostałem dziś list z Rzymu — mój przyjaciel nie mogąc przedkładać obrazów, sprzedał za trzydzieści luidorów marmurową statuetkę, będącą moją własnością, a przypisywaną rzeźbiarzowi Mino da Fiesole. Przysłał mi te pieniądze; jadę jutro do Londynu, aby tam za wskazówką naszego konsulata udać się do jakiego zdolnego adwokata, aby mu przedłożyć całą sprawę, tając nazwiska, tak, aby nie na jaw wyszło mi mogło. Rozmawiałem o hrabi Alfredzie z rządcą tutejszym, który go znał; opisuje mi go jako człowieka lekkomyślnego, kierującego się kaprysem, a przytęm upartego niezmiernie. Umarł w skutek spadnięcia z konia na drodze. Możeby też był pomyślał o wynagrodzeniu krzywdy, wy-

pewne swojego, byłoby może odniosło triumf, gdyby na nieszczęście dla tych zamiarów, rachunki z owęj nby ekonomicznej budowy nie były się dostały do sprawdzenia w ręce kompetentnego człowieka, który doliczywszy do wydatków gotowizną pieniędzy bezpłatnej robocizny do której używano żołnierzy, i kosztów kupna taboru oraz budowy stacyi itd., wykazał czarno na białem, że owa tania kolej jest w gruncie rzeczy jedną z najkosztowniejszych, jakie Rosya posiada. Odkrycie to spowodowało oddanie budowy dróg poleskich ministerjum komunikacyi, które nie powodując się nierozsądnym szowinizmem, ale mając na względzie prawdziwy interes skarbu, użyło do uskutecznienia robót inżynierów cywilnych, a w ich liczbie także kilku inżynierów Polaków. Polakożerca prasa rosyjska nieomieszkała natychmiast podnosić najstraszniejszego krzyku, upatrując w tém nieledwie zdradę stanu. Krzyki te jednak urzędowanie nie odniosły nby żadnego skutku, ale jednocześnie rozpoczęło się podkopywanie wszelkimi sposobami wszystkich Polaków. Szły więc denuncyacye za denuncyacyami. Rzecz naturalna, bo czyż może być inaczej tam, gdzie denuncyacya uważa się za usługę oddaną krajowi, która jednocześnie dogadza interesowi kandydata, ostrzegającego zęby na tę lub ową posadę, zajmowaną przez nienawistnego Polaka. Znalazły się nawet indywiduala narzucone wprost z rozkazu wyższych wpływowych figur, mające misyą szpiegowania i napastowania a że maksyma don Bazylia w życiu praktycznym jest najzupełniej prawdziwą, więc choć denuncyacye były fałszywe, ten i ów znużony ustawicznymi nieprzyjemnościami, sam się usunął z zajmowanego stanowiska. Podziemna ta wojna skończyła się na tem, że wszyscy prawie Polacy jeden po drugim pobrali dymisy, a miejsca ich zajmowali czyhający na nie Rosyjanie.

Taką to bronią walczą z nami Rosyjanie, których nienawiść względem nas jest stokroć większą, niż nasza względem nich. Rzecz naturalna — proprium est ingenii humani odisse quem laeseris. Dodać trzeba, że denuncyacye, o których wspominałem, co do jednej były fałszywe i nie miały innego celu nad zmuszenie do ustąpienia nby dobrowolnego. Tak postępują z nami ci, co tak pięknie umieją rozprawiać o swojej miłości dla całej Słowiańszczyzny.

Nowego tematu do podobnych wylewów uczucia dała świeżo znowu bytność u nas znanego galicyjskiego diejateja p. Naumowicza. Przyjmowano go bardzo uroczyście, ale w zamkniętym kółku czysto rosyjskiem w Warszawie. Potem znakomity ten mąż „męczennik“, który tytuł ten pozyskał tak tania, jak żaden inny, bo tylko za cenę kilkomiesięcznego a nie bardzo dotkliwego aresztu — pojechał do Chelma i Zamościa, gdzie wyprawiano mu rozmaite owacy, toastując prozą i wierszem na ucztach i festynach. Nie bardzo widać biegły w geografii, a nawet i tak modnej dziś w prasie rosyjskiej etnografii, p. Naumowicz zjadając w Zamościu polski chleb, czuł się w obowiązku dziękować tam za rosyjską gościnność, dalej wyraził zadowolenie ze wszystkiego, co widział w Rosyi i nareszcie raz jeszcze rozwiódł się szeroko o potrzebie oświecania (czytaj rusyfikowania) ludu rusińskiego. Pito przytęm za zdrowie p. Apuchtina, a jeden z obecnych uczonych mężów, pop Rieszetilowicz, w obszernej mowie dowodził, jak silne nici wiążą Rusinów z Rosyją, a jak przeciwnie smutne wspomnienia pozostały w nich pamięć o Polsce. Jakież to są owe wspomnienia i ślady przeszłości zdaniami wymownego mówcy: kopiec we

(15)

## FRESKI.

### POWIEŚĆ PRZEZ OUIDE.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 288.)

#### L. Benzo do Przewiełbnego Eccelino Ferraris.

Ojcie najdroższy! zrobiłem odkrycie, które mnie tak do głębi duszy poruszyło, że ledwie widzę przed sobą papier, na którym piszę! Z aktów, jakie mi tu do rąk wpadły, wykazuje się niewątpliwie, niezaprzeczenie, że jestem prawym synem hrabiego Alfreda! Oto jak doszedłem do tego przekonania. Proszę z góry wybaczyć brak związku w moim opowiadaniu.

W celu uporządkowania biblioteki i zbiorów lady Charterys oddała mi klucze od wszystkich szaf, biur, szuflad i przegródek z upoważnieniem, abym wszystko otworzył i przejrzał. W jednym rogu biblioteki znajduje się biurko z czasów Ludwika XVI przesłannicy roboty, zawierające mnóstwo dawnych listów, notatek i szkiców. Pomimo najwyraźniejszego upoważnienia a nawet prośby, abym wszystko przejrzał, odczytał i przewertował, nie miałem zamiaru dotykać się tych papierów i chciałem zamknąć biurko, gdy w tém, za przypadkiem naciśnięciem jakiejś tajemnej sprężyny w szufladzie, która się z trudnością zamykała, jedna połowa drzewiczek sama się

na zawiasach obróciła, odkrywając wewnętrzną dotąd niewidzialną szufladkę, a w niej ukazała się paczka listów, spłot włosów czarnych i arkusz złożony we czworo. Podniosłem go, aby krójkę napowrót zamknąć i wtedy wpadł mi w oczy akt ślubny, świadczący o małżeństwie zawartem między hr. Alfredem Charterys a Neriną Benzo w kościele św. Helemy w Rzymie. Poselał Wam jego kopię, z której się przekonacie, szanowny Ojcie, o urzędowej jego wiarygodności. Jutro więcej napiszę, dziś jestem ogłuszony, nieprzytomny — maci mi się w głowie. Byłbym igraszką sennego przywidzenia? Może to obłąkanie! Ach! gdyby moja matka jeszcze żyła!

List mój nie odszedł wczoraj wieczorem; dołączam doń jeszcze kopie listów, które były związane spłotem włosów mój matki. — Jej listy. „Caranima!“ po włosku pisane niepoprawnym pismem, namietne, niby nic w nich nie ma, a jednak tyle wypowiadają! Całe jej dzieje w tych biednych listach rozwijają się przed oczyma. Wziął z nią ślub, lecz potajemnie a wstydząc się jej trzymał ją na uboczu, w ukryciu, podczas gdy sam oddawał się światu i jego przyjemnościom. Ztąd wynikły z jej strony zazdrość i gniewy, z jego strony oziębłość i opuszczenie. Być może, że wówczas Jago jakiś poszepnął biednej matce mojej, że zamęcie jej nie jest prawem, że ślubny obrządek mógł być udany, a wtedy obłąkana prawie z żalu porzuciła mniemanego swego urodziciela i powróciła do domu ojca właśnie w dniu, gdy życie postradał.

#### Leon Benzo do Przew. Eccelino Ferraris.

Dwa dni minęło od ostatniego mego listu, drogi Ojcie! Jestem już znacznie uspokojony; wytchnąłem po gwałtownem wstrząśnieniu pierwszych wrażeń. Cienie ustąpiły z drogi życia mego — odtąd jestem wszystkim równy. Nie wiem jak dalece te akta ważnymi się okażą w obliczu prawa — są nimi wedle sumienia mego! Biedna moja matka! Dzieje jej życia jakże jasno się w tych listach rozwijają! Jej miłość namietna, jej boleść, zazdrość, zwątpienie, nieświadomość nawet — wszystko dla mnie jest święte! Jego nic nie rozczuliło, przeciwnie obrażało go wszystko. Pewne charakterystyczne są to istne opoki, o które serca niewieście rozbijają się jak lodzie o skałiste wybrzeża. Nigdy mu nie przebaczę

udręczeń, jakie jej musiał zadawać! Lecz wyznać muszę, że więcej niż o matce, myślę teraz o Ernście. Wolno mi ją tak nazywać. Gdybym zajął jej miejsce, zniechęciłaby mnie. Czyż doznawszy od niej tyle dobroci, miałbym ją wyznać z jej królestwa odkrywając jej prawdę? Ja jestem lord Charterys! Zniechęcił mnie!

Wracam ze spaceru po lesie, zimno dokuczliwe, wiatr wieje gwałtownie, świeżość powietrza uspokoiła we mnie gorączkę wewnętrzną; poczuwam się jakby do winy nadużycia gościnności — jest to może uczucie dziecinne, nie wytrzymałe rozmowom, lecz pomimowolnie powtarzam sobie: gdyby mi nie była powierzyła kluczy od biblioteki i tych wszystkich kryjówek, nie byłbym nigdy wpadł na trop mego pochodzenia i moich praw! — Dostałem dziś list z Rzymu — mój przyjaciel nie mogąc przedkładać obrazów, sprzedał za trzydzieści luidorów marmurową statuetkę, będącą moją własnością, a przypisywaną rzeźbiarzowi Mino da Fiesole. Przysłał mi te pieniądze; jadę jutro do Londynu, aby tam za wskazówką naszego konsulata udać się do jakiego zdolnego adwokata, aby mu przedłożyć całą sprawę, tając nazwiska, tak, aby nie na jaw wyszło mi mogło. Rozmawiałem o hrabi Alfredzie z rządcą tutejszym, który go znał; opisuje mi go jako człowieka lekkomyślnego, kierującego się kaprysem, a przytęm upartego niezmiernie. Umarł w skutek spadnięcia z konia na drodze. Możeby też był pomyślał o wynagrodzeniu krzywdy, wy-

rządzonej mojej matce, gdyby mu był więcej życia użyczył. Chciałbym w to uwierzyć.

Zasiągnąłem więc w Londynie rady biegłego prawnika: przedłożyłem mu kopie aktów, nie wymieniając nazwisk; po dokładnem zbadaniu i głębokim namyśle oświadczył mi, że według prawa małżeństwo moich rodziców jest zupełnie legalne, gdyż w czasie, kiedy zostało zawarte, we Włoszech małżeństwo kościelne jedynie i wyłącznie było prawowitem, tém bardziej, że hrabia był wyznania katolickiego, podobnie jak cała jego rodzina. Dodał, iż te akta nadają niezaprzeczalną prawa do spadku po nim synowi zrodzonemu z tego małżeństwa, jeżeli data urodzenia tegoż syna odpowiednią jest dacie aktów, co bardzo łatwo jest dowieść.

Nie tał mi pan adwokat, że sprawa ta stanie się zapewne powodem długiego procesu, że strona przeciwna nie łatwo da za wygraną, gdyż małżeństwa podobne, tajemnie zawarte, a bardzo dawnej częste we Włoszech, w innych krajach słusznie za podejrzone uważanemi bywały. Sprawa wytoczy się pewno przed Izbę lordów i długo ciągnąć się będzie, lecz co do ostatecznego jej wyniku, jeżeli wszystkie przezemnie podane okoliczności z prawdą się zgadzają, wpatliwosci żadnej nie ma. Podziękowawszy mu, pożegnałem go i wróciłem do Miltona Ernest z dziwnem uczuciem, że wracam do siebie, do domu, że to moja własność i jestem tu panem! hrabią! lordem angielskim! Ja!... Lecz gdy samotny usi-



Lwowie i nędzny żelazny pomnik w Lublinie — smutne symbole unii Polski, Litwy i Rusi. Dla tej ostatniej nie ma innego zbawienia — innego światła, prócz stumilionowej, gotowej pochwyć je w swoje objęcia Rosji.

Takimi to mowami oczczono p. Namiętka i takie nauki miłości szerzą wśród ludu propagatorowie światła, prawosławni popi.

#### Kraków, 15 grudnia.

[Potwierdzenie wyboru dr. Szlachetowskiego i jego program. — Nowi dyrektorzy. — Odczyty. — P. Modrzewska.]

(C) Potwierdzenie wyboru dr. Szlachetowskiego prezydentem miasta nadeszło już z Wiednia, a upoważniony do tego przez wyższe władze delegat namiestnictwa hr. Badeni dokonał odebrania przysięgi od nowego prezydenta na zebraniem pełnym posiedzeniu rady miejskiej. Z przemowy delegata namiestnictwa wynikała życzliwa chęć rządu wspierania usiłowań nowego prezydenta, z przemówień zaś ostatniego do delegata namiestnictwa, do rady miejskiej a później do witających go urzędników magistratu, wynikało mocne postanowienie gorliwego pełnienia swych obowiązków a zarazem ścisłego dopilnowania, aby każdy w swym stanowisku i w zakresie swych zadań szczególnych równie sumiennie obowiązków swe pełnił.

Nowy prezydent odczytał też program działań, jakie dla dobra miasta, w miarę środków, jakie miasto posiada, uważa za najnajlepsze. Do szeregu tych działań zaliczył zaprowadzenie wodociągów, uregulowanie sprawy oświetlenia miasta, zamienienie bloń, które dotąd dochodami swymi ledwo uiszczony z nich podatek opłacały, na przestrzeń w części ozdobną a w części znaczne dochody miastu przynoszącą; dalej: spełnienie programu podniesienia przemysłu miejscowego za pomocą środków, nad którymi naradza się obecnie komisja przemysłowa, wystawienie nowego teatru, doprowadzenie do skutku projektowanego od dawna wzniesienia pomnika Mickiewicza w połączeniu z przewiezieniem zwłok jego do Krakowa, nareszcie postaranie się o to, aby narzucona miastu budowa nowych koszar wojskowych odbyć się mogła z najmniejszym możliwym obciążeniem finansów miasta.

Program ten odznacza się tak szerokością swą, jak i ważnością spraw w nim zawartych a niewątpliwie, że znana energia nowego prezydenta nie zaniedba niczego, aby program ten w zupełności przeprowadzić.

Cztery instytucje, pozbawione przez śmierć śp. hr. Henryka Wodzickiego i dr. Hoszowskiego, byłego senatora dawnej Rzeczypospolitej krakowskiej, swych przełożonych, przystąpiły w ostatnich czasach bądź do wyboru nowych przełożonych, bądź do nadarad nad najstosowniejszym zastąpieniem zgasyłych zasłużonych mężów przez inne osoby, godne zaufania.

Towarzystwo ubezpieczeń naradzało się tylko nad wyborem drugiego dyrektora w miejsce śp. p. Henryka Wodzickiego i odroczyło wybór aż do następnego posiedzenia Rady nadzorczej.

W Towarzystwie sztuk pięknych wybór na członka komitetu w miejsce śp. p. Wodzickiego odroczonym został wczoraj do następnego posiedzenia, w Towarzystwie różnicznym zaś nie powzięto dotąd postanowienia, na kiedy termin do wyboru nowego prezesa naznaczyć. Zbierano się tylko w tym celu na prywatne narady.

Towarzystwo dobroczynności w miejsce długoletniego prezesa swego, dr. Hoszowskiego, wybrało w tych dniach dr. Sciborowskiemu.

Ludziom myślącym i szukającym wyższych umysłowych rozrywek, nie zbywało

w ostatnich czasach w Krakowie na sposobności używania ich w całej pełni. Odczyty ks. Kalinki napawały wielkiem zadowoleniem zbierającą się na nie liczną doborową publiczność. Nad treścią ich nie będę się oczywiście rozwodził w chwili, kiedy je właśnie w Poznaniu powtarza i macie sami sposobność oceny ich znakomitej wartości.

Od tygodnia już prawie wprawia w zachwyt publiczność uczęszczającą do teatru pani Modrzewska.

Artystka ta występuje u nas w całym szeregu sztuk, zawierających najefektowniejsze jej role, których rozmaitość daje sposobność rozpatrzenia się w najróżnorodniejszych odcieniach jej gry misternej. Widujemy ją tu na scenie prawie co roku. Za każdym razem zdaje nam się, że gra jej doszła już do szczytu swjej doskonałości, po nad który się już wynieść nie można, a mimo tego uderzają nas za każdym razem nowe zalety, pojawiające się tylko w wyższych rozwijających się mistrzostwa. Nowe udoskonalenia okazują się tak w fizeji spokojnego dialogu, jak i w sile gry i w tój po mistrzowsku odważonej mierze, która wybuchem najwzmożniejszych namiętności umie nadać piętno artystycznego powabu.

Repertuar, składający się z Maryi Stuart, z dwóch komedii Shakespeara i z kilku dawniejszych i nowszych sztuk francuskich, był w celu uwydatnienia szerokiej skali artyzmu pani Modrzewskiej doskonale wybrany.

#### Wiedeń, 15 grudnia.

[Rezolucja Koła polskiego na korzyść posła Kozłowskiego i normy dla posłów. — Wystąpienie hr. Neipperga.]

(C) Koło polskie uchwaliło wczoraj rezolucję, że poseł Kozłowski nie naruszył ani interesu Galicyi, ani dążeń Koła, ani obowiązków posła w radzie państwa. Następnie Koło stosownie do wniosków wyznaczonych ku zbadaniu sprawy komisji (Madeyski, Jaworski, Chrzastowski) postanowiło uchwalić pewne normy, których powinien przestrzegać każdy poseł w swych interesach prywatnych. O to też tylko nam chodziło. Nie sądzimy, aby trzeba posunąć ten rygor tak daleko, iżby żaden poseł nie mógł być równocześnie radcą lub dyrektorem banku, albo spółki akcyjnej, jak zalecają niektórzy; bo zaleyło to od wyborców, czy chcą powierzyć mandat kandydatowi, będącemu „Verwaltungsrathem.“ Natomiast niezgodna z mandatem poselskim wydaje nam się tajna czynność posłów w interesie banku lub spółek akcyjnych.

W parlamencie wirtemberskim członek dziedziczny, hr. Neipperg, wystąpił bardzo energicznie przeciwko centralistycznym prądom polityki pruskiej i zaznaczył, że teraz w Niemczech nie bywa szanowane prawo, co mianowicie odniósł do sprawy księcia kumberlandzkiego, względnie brunswickiego. „Nordd. Allg. Ztg.“ powtórzywszy sprawozdanie o tym ciekawym zajściu z „Schwabischer Merkur“, ze swjej strony w wystąpieniu hr. Neipperga, który jest równocześnie członkiem Izby panów austriackiej (jest to syn owego generała Neipperga, który się ożenił jako wdowiec z arcyksiężniczką Maryą Ludwiką, wdową Napoleona I), dopatrzyła się dowodu, że w Wiedniu istnieje jeszcze stare niemiecko-federalistyczne a antipruskie prądy. W każdym razie hr. Neipperg, jako dziedziczny członek parlamentu wirtemberskiego, przemawiał tam jako Wirtemberek, nie zaś jako Austryak. Co najwięcej możnaby uznać, że należenie pewnych osób do parlamentów różnych państw w praktyce przedstawia pewne niedogodności. Właśnie dla tego też p. Tisza w swym projekcie, dotyczącym reformy Izby ma-

tychmiast wszystkiego mu ustąpiła — nawet bez zawziętości przeciw temu, coby ją ze wszystkiego wyzuł.

Tylko jeżeli dowie się zarazem, iż owym człowiekiem jest właśnie ten, którego tak gościnnie przyjął w swym domu, wspaniałomyślnie oddarł ją zyciowości i zaufaniem, że on to nadużył zdradliwie jej darów, aby ją pozbawił tego, czego by do końca życia swobodnie była używała — wtedy czeka go nienawisnie nieublagana i wzgarda, nawet w razie, gdyby uwierzyła zupełnie w prawność dokumentów — a mogłaby jeszcze przypuszczać, że są podrobione, fałszywe! Wszystkie te myśli dreczą mnie torturą, ja tak ją namiętnie kochałam, że niczem jest dla mnie być uznanym lordym Charters, jeżeli mnie to ma pozbawić jednego jej uśmiechu! Dość, że mogąc dzisiaj słusznie być dumnym z mego urodzenia, że wszystkimi prawami do wysokiego położenia społecznej i majątku olbrzymiego, jestem stokroć nieszczęśliwszym, niż przed odkryciem owej tajemniczej kryjówki, gdyż nie widzę, jak osiągnąć to, co mi się należy, nie tracąc jej łaski. Gdybym nawet jej tylko samej pokazał te akta, gotowa mnie natychmiast uważać za nieprzyjaciela — za zdradcę.

Nie, wolę pozostać Leonem Benzo, którego cenę — szanuje — a może... i kocha!

Co mi radzicie uczciwego, najdroższy Ojczy?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

gnatów, ustanawia, że członek tej Izby nie może być członkiem żadnego innego parlamentu.

W Linciu uwięziono wczoraj 4 rzemieślników, podejrzanych o knowania anarchiczne; znaleziono u nich dynamit, piśmka socjalistyczne i szyfrowane listy.

#### ZIEMIE POLSKIE.

\* Z Warszawy. Rozkaz warszawskiego oberpolicmajstra poleca podział miasta na trzy okręgi, w których obowiązani będą, dla utrzymania porządku we dnie i w nocy, dyżurnować pomocnicy komisarzy cyrkulowych i oficerowie policji rezerwowego oddziału. — Oprócz tych środków bezpieczeństwa, zaprowadzono w gmachach wszystkich policyjnych cyrkulów telefony. Zdaje się, że powyższy rozkaz stał się powodem doniesienia o nadzwyczajnych środkach ostrożności w Warszawie.

— Z powodu zbliżającego się terminu zawieszenia prelekcji w uniwersytecie i wyjazdu znacznej liczby młodzieży akademickiej z Warszawy, z rozporządzenia władzy szkolnej obwieszono, że każdy wyjeżdżający uzyskać musi osobne pozwolenie policji na opuszczenie Warszawy. Po przybyciu zaś na miejsce obowiązany jest złożyć swój urlop w urzędzie gminnym lub powiatowym. Przy wyjeździe z miejsca pobytu podczas wakacji, władza miejscowa powinna zrobić odpowiednią adnotację na urlopie, w której ma być ściśle określony przeciąg czasu pobytu okaziciela urlopu w danej miejscowości, oraz uwaga, czy okaziciel urlopu wydalal się podczas ferii z tej miejscowości lub nie. Urlopy nieposiadające tych uwag, nie będą przyjmowane przy powrocie studenta do Warszawy przez władzę uniwersytecką.

— J a n a F r a n k o w s k i e g o, znanego naczelnika deputacji Unitów do Ojca św., wywieziono podobno z cytadeli warszawskiej do jednej z północno-rosyjskich gubernii.

#### NIEMCY.

\* Berlin, 16 grudnia. Wybór posła sejmowego. W wyborze uzupełniającym, jaki się odbył w Leer, wybrano w miejsce zmarłego posła sejmowego Beaulieu-Marconnay sędziego Kempego (narod.) 117 głosami. Głosów oddano ogółem 203.

— Sejm meklenburski zamknął w poniedziałek. W odprawie sejmowej oświadczył książę, iż uchwały stanów dotyczące kosztów administracji sądowej przyjmuje mimo różnicy, jaka się wykazała między projektami rządowymi i rzeczoną uchwałą.

— W sprawie reformy podatku od cukru burakowego pisze „Magde. Ztg.“ iż wystarczy przedłużenie prawa z dnia 9 lipca r. z., na mocy którego wynagrodzenie za eksportowany cukier zmniejszone zostanie na 40 fen., na rok następný, t. j. aż do rozpoczęcia kampanii 1886—87. Stosunki już w przeciągu następnej zimy tak dalece się wyjaśnią, iż przypadająca wtedy sesja parlamentu będzie mogła na nowo podjąć i wykończyć projekt reformy podatkowej.

#### Pan namiestnik Manteuffel.

Dawszy obiad dla protestanckiego wyższego konsystorza w Strasburgu, uważał p. namiestnik za swój obowiązek zaprosić także niebawem pewną liczbę katolickich księży, pomiędzy innymi także ks. Biskupa Stumpfa, kanoników itd. na urzędowy obiad. Jeden z zaproszonych proboszczów odpisał, że nie przybędzie, gdyż możnaby potem mniemać, iż należy do tych księży, u których to pan namiestnik miał zasięgać informacji o tym, czy zakazanie katolickich pism „Union“ i „Odlienblatt“ zaniepokoił sumienie katolików.

Pan Manteuffel mówił o tej odmowie przy stole i rozwiódł się szeroko o powodach, dla których zniósł owe dwa dzienniki. „Nie chciałem przez to bynajmniej sumień katolickich niepokoić, ani w ogóle nieprzyjaźnie wystąpić przeciw Kościołowi — jak to twierdzili niektórzy księża, którzy również nie przyjęli mego zaproszenia.

Ze moje postępowanie względem Kościoła katolickiego od lat pięciu nie uchroniło mnie od zarzutów podobnych, jest to tylko ponownym smutnym doświadczeniem, jakie mnie spotyka. Wystąpienie moje przeciw owym piśmom miało zupełnie inne powody. Nie pozwoliłem nigdy na to, aby „Echo“, „Union“ lub „Odlienblatt“ wychodziły ponownie pod jakimkolwiek tytułem. Spełniam tylko obowiązek mego urzędu, który mi nakazuje przestrzegać w kraju spokoju.“

#### AUSTRIA I WĘGRY.

\* Katolicki uniwersytet w Salzburgu. „Pester Lloyd“ otrzymuje interesujące wiadomości o katolickim uniwersytecie w Salzburgu. Uniwersytet ten służył ma zarówno niemieckim, jak austriackim katolikom. Jako ostatni z czynów zmarłego Biskupa Rüdgera wymienią to, że usunął przeszkody, jakie przedsięwzięciu temu stawiono ze strony austriackiej. Obecnie podejmowane są usiłowania, ażeby uniwersytet mógł być otwarty w przyszłej jesieni. Pierwszym warunkiem w każdym razie jest to, aby sumy dla uniwersytetu wpływały z rąk

prywatnych ofiarodawców. Jako zasadniczą myśl całego dzieła postawiono ten aksjomat, że kto ma w swjęj mocy akademia, ten zawnadnie także przez to kierownictwem państwa. Mają być wychowani męzowie stanu, uczeni i urzędnicy, którzyby stali na gruncie partii katolickiej. Z początku sądzono, że należałoby miasto Fuldę obrąć za siedzibę nowego uniwersytetu; ze względu jednak na politykę ks. Bismarcka zdecydowano się na ufundowanie akademii katolickiej w Austrii.

#### ROSYA.

\* Z Petersburga donoszą do „Pos. Ztg.“ że w dniu 7 bm. zamierzono wykołcić pociąg carski. Jednego ze stojących na posterunku wzdłuż linii kolejowej żołnierzy, zabito a w pobliżu jego znaleziono klucz, którym usiłowano odrubować szyny kolejowe. Klucz ten należał, jak się przekonano, do jednego z budników kolejowych, który od owego czasu znikł.

#### WŁOCHY.

\* Biskup Korum miał w kościele de l'Anima kazanie w języku francuskim. O to gniewają się Niemcy. „Kreuz Ztg.“ pisze, że jeśli ks. Korum chciał kazać po francuzku, to mógł sobie wybrać inny kościół, a nie niemiecki. Znany niemiecki przysłowie: „Soweit die deutsche Zunge klinget,“ — ale nie wiedzieliśmy, że język ten sięga aż nad Tyber!

#### Odczyty ks. Kalinki.

##### II.

Niemniej licznie, jak na pierwszy, zebrała się publiczność i na drugi odczyt księdza Kalinki, w którym prelegent doprowadził rzecz swoją aż do wyprawy Chłapowskiego na Litwę.

Gorąca miłość ojczyzny, przywiązanie do rodzinnego kraju, chęć pracowania dla swoich i dla przyszłości Polski była zawsze przewodnią myślą Chłapowskiego — i dla niej to poświęcił widoki, jakie mu się we Francji otwierały za rządów Ludwika XVIII, gdzie za wpływem zaprzyjaźnienia z sobą od dawna rodziny Caramanów otrzymał dowództwo nad pułkiem jazdy i gdzie mu też ofiarowano świetne związki małżeńskie pod warunkiem, że pozostanie we Francji. Chłapowski zwrócił panie dane słowo — i bez wahania powrócił do kraju, zwiedziwszy poprzednio na krótki czas Anglię.

Ojciec pana Dezyderyego, starosta kościański i kasztelan międzyrzecki, oddał synowi w zarząd piękny majątek Turwi i Rąbin, szacowany wówczas na milion dwakroć złotych polskich, ale zadłużony w 3/6 a w 1/6 obciążony obligacją placenia 6 tysięcy złotych dożywności pensji macosze pana Dezyderyego. Chłapowski nie cofnął się przed trudnym zadaniem oczyszczenia tak zadłużonej fortuny — a jak to przeprowadził, to nam pokazał uczciwego prelegent w pierwszej połowie swego wczorajszego odczytu.

Zastąpiła Bellonę Ceres gospodarna — możnaby powiedzieć, porównując pierwszą połowę drugiego z pierwszym odczytem. Książdz Kalinka dał wczoraj swym słuchaczom gruntowną, znakomicie obmyślaną prelekcję gospodarstwa różnego, prelekcję opartą nie na jakichś zagranicznych teoriach, ale na podstawie naszej, rodzimiej, i to według przepisu, który każdy bardzo łatwo u siebie zastósować może.

Znajomość fachowa gospodarstwa, oszczędność, rachunkowość, fachowa praca w kierunku postępu gospodarskiego i dobre stosunki z ludem, — oto pokrótce odkrycie tój wielkiej tajemnicy, która pozwoliła Chłapowskiemu w 12 latach odczyszczyć z długów odziedziczony majątek. Słusznie powiedział prelegent, że niejedyn z obecnych mógłby do siebie zastósować to, co nam tak gruntownie i zajmująco opowiedział o Turwi i Rąbinie, boć niejedyn zapewne przyznał w duszy: mutato nomine de te fabula narratur.

Chłapowski dla uprawiania polskiego zagonu rzekł się kariery wojskowej, którą mu ofiarował namiestnik książę Radziwiłł, i rzeczywiście z urzędzenia ze wszech miar wórowskiego gospodarstwa w Turwi stokroć więcej dla kraju spłynęły korzyści, aniżeli ich się spodziewać było można z proponowanego dowództwa pułku kawalerii.

Nie mogąc znaleźć w sąsiedztwie bliższem ani dalszém wozur, na któryby się mógł oprzeć w urzędzaniu nieznanego sobie dotąd zawodu gospodarczego, pojechał Chłapowski do Anglii, i tam z całym zapalem i właściwą sobie wytrwałością wziął się we wzorowych gospodarstwach do nauki praktycznej, która znakomite przyniosła owoce — gdyż, jak słusznie zauważył prelegent, nie w wielkich szkołach agronomicznych, lecz w praktyce gospodarstwa się uczyć, lub teoretyczną wiedzę uzupełniać należy.

Splaciszwy zaległe procenta, zaczął Chłapowski po powrocie z Anglii amortyzować powoli i długi, tak, że w przeciągu lat 12 odczyścił majątek, splaciszwy **million złotych długi.**

Umożliwiło tak szybki wzrost fortuny zaprowadzenie znakomych ulepszeń w gospodarstwie, ciągły dozór pracy, liczenie się z każdym groszem i odmawianie sobie wszelkiego niepotrzebnego wydatku.

Mimo trudności komunikacji sprowadzał z Anglii narzędzia i nasiona, które dobrze się opłacały, choć w okolicy śmiano się początkowo z tego i mówiono, że „Chłapowski zwaryował“, bo w Turwi trawę sieje? Zaprowadził płodozmian, wyprostował rowy i drogi,

nienytki poobsadzał drzewami i krzewami, sprowadził dobre plugi, przelamał zwycięsko opór i upór podwładnych, a posiadając rzadki u nas przymiot dobrego rządzenia i umiejętności rozkazywania, obok powagi zyskał miłość słych ludzi.

Obok pracy fizycznej, nadzoru gospodarstwa, utrudzających jazd konnych i wizyt u przyjaciół — zajmował się pracą umysłową, czytał wiele, studiował dzieła treści poważnej, brał czynny udział w pracy obywatelskiej. Należał do sejmu prowincjonalnego, do ziemstwa kredytowego a w roku 1822 powołany wraz z wielu innymi do Berlina celem uregulowania separacji gruntów włościańskich, wielkie w tej sprawie poleżył zasługi. Ówczesny następcą tronu, Fryderyk Wilhelm IV i jako też dziesięć cesarz Wilhelm byli za tój, żeby uwłaszczenia włościan nie rozciągać na Wielkopolskę ani na Pomorze, ponieważ dzielnicie nie były jeszcze dojrzałe do przyjęcia takich reform. Chłapowski wpływem swoim na namiestnika Radziwiłła i podnoszącą trafnie opozycję dokazał, że większością 2 głosów uwłaszczenia rozciągnięto także na Wielkopolskę — pierwszy je w dobrach swoich przeprowadził, zachęcając do tój zmiany włościan, którzy tak samo jak reprezentanci miast, byli najbardziej przeciwni zniesieniu pańszczyzny.

W tym czasie Chłapowski ożenił się z panną Grudzińską, siostrą księżnej Łowickiej Joanny, żony w. księcia Konstancz, z którym wszelako generalnie nie chciał tracić niezawisłego stanowiska, unikał bliższych stosunków tak dalece, że nawet odziedziczony po matce w Królestwie majątek sprzedał, aby nie potrzebował częściej się stykać ze swym szwagrem. Kiedy razu pewnego Konstancy odczytał się do Chłapowskiego:

„Panie Szwagrze! jeśli będziesz przeciw mnie konspirował, to cię każę wsadzić do kozy“ — odrzekł Chłapowski spokojnie.

„Mości książę, nie konspirowałem nigdy przeciw nikomu, a więc i przeciwko Tobie nie będę — ale bić się i w otwartym boju stanąć przeciwko W. Książęcej Mości, zawsze jestem gotów.“

Z tój części wykładu, który treścią, formą, gruntownością wszystkich nadzwyczajnie zajął, i z którego suchej na pozor materji co chwila tryskały iskry głębokiej obserwacji, jeszcze na kilka punktów zwracamy uwagę.

Pan Chłapowski wychowana była przez Francuzi i Angielkę, to dala czcigodnemu prelegentowi powód do pięknych uwag o wychowaniu, o wzajemnym stosunku religii i narodowości, które w wychowaniu wzajemnie uzupełniać się powinny, jeśli z wychowawcą wyjść ma człowiek w całym znaczeniu tego wyrazu.

Polak, wychowany po niemiecku, oddzieli się jakąś mgławicą fałszywych wyobrażeń od rodzinnej ziemi; Polak, wychowany po francuzku, choćby religijnie, będzie zawsze lekim, powierzchownym, obojętnym dla sprawy ojczysteij. Tylko ten, kto religijnie w duchu narodowym wychowany, połączy w harmonijną całość religijność z narodowością „omne feret punctum“ — spełnić będzie mógł swe zadanie.

Chłapowski trzymał się w gospodarstwie tój zasady, że rozpoczęcie reformy od budowy kosztownych gmachów gospodarczych, pałaców i stajni z lustrami jest ruiną gospodarstwa, którego reforma powinna się rozpocząć od pracy i oszczędności, od postępowych, dobrze zrozumianych ulepszeń technicznych; stodoły można podpiąć — byle tylko były pełne. Słusznie Paweł Popiel wysoko ceni tę zasadę.

Zgoda i jedność dworu z chatą, szkoła i plebania — to także wielka myśl, którą rozumiał, cenił i urzeczywistniał Chłapowski. Ustęp powiedziany o włościanach wielkopolskich wywołał z piersi słuchaczy, którzy całego wykładu z nateżoną słuchali uwaga, głośne brawo, bo tój najsluszniejszą na to zaślgnął.

Chłop Bartłomiej zaczął stawiać figurę — której śmierć czy inna przeszkoda nie pozwoliła mu dokończyć. Dokończył ję Chłapowski — i położył napis:

#### Bartłomiej zaczął

#### Dezydery dokończył!

Do tego faktu nawiązał prelegent trafny pogląd na stosunki włościańskie w Wielkopolsce — i wyraził nadzieję, że kiedyś — da Bóg — chłop polski dokończy, co szlachcic zaczął. My dodajemy; daj to Panie Boże, aby dokończył obaj razem, mając w swym gronie mieszczanina jako trzeciego — i kapłana polskiego błogosławiącego ich dziełu w imię Kościoła.

Tak się działo w Turwi, którą Adam Potocki porównał z Mekką o tyle, że jak do ostatniej każdy wyznawca proroka, tak do Turwi przynajmniej raz w życiu każdy Polak podążyć powinien, aby się tam przypatrzył wzorowemu gospodarstwu, jakie tam zaprowadził pan Dezydery Chłapowski.

W drugiej części odczytu wczorajszego przeniosł nas ks. Kalinka na szerszą widownię, na której znów wojenna rozgrzmiewa wrzawa, hucają działa, krew się leje, gdzie nad skrkwawionymi proporcjami unosi się nadzieja odnowienia Ojczyzny wolnej i niepodległej — a dokąd w tydzień po wybuchu powstania podążył Chłapowski.

Pól „Kuryera“ zapisać byśmy musieli, gdybyśmy choć pobieżnie i tę część odczytu stęszyli chcieli; żal nam, że tylko summatim wspomnieć będziemy musieli o tych znakomych poglądach, jakie czcigodny prelegent rozstrząsał przed słuchaczami, charakteryzując całe powstanie, lub mówiąc o jenerale Skrzyneckim, o bitwach pod Grochowem, Wawrem, Wielkim Dębem itd.

Chłopickiego, który po 12 latach bezczynności i wygodnego życia stracił wiele z pierwotnej dzielności, i w którego duchu iskry geniuszu wojennego przygasyły pod popiołem, ocenia prelegent sprawiedliwie i bezstronnie,







(W.) Poznań, 17 grudnia. (—Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogodny. Żyto: spok. Cena wypowiedziana... Wypowiedziano...

Okowita: potw. Cena wypowiedziana... Wypowiedziano...

Żyto. Wypowiedziano... centnarów. Cena wypowiedziana...

Table with columns: TOWAR, piękny, średni, ostatni. Lists various goods like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, etc.

Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 17 grudnia 1884.

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, w. Lists items like Pszen. (najw. za 100 kl.), Żyto (najw. (najn.)), Jęczm. (najw. (najn.)), Owies (najw. (najn.)).

Inne artykuły.

Table with columns: Siano (prosta (targana) za 100 kl.), Groch, Soczewica, Fasola, Kartofle, Włocławina (skulka z 1 kl. (od brzucha)), Wierzbowa, Cielęcina, Skopowina, Słonina, Masło, Jaja.

Bydgoszcz, 16 grudnia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg.

Pszenica niez., piękna 146—148 m. średnie gatunki 140—145 m. Żyto stałe w miejscu krajowe...

Wrocław, 16 grudnia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) słabo, wypowiedziano... Cena wypowiedziano...

Pszenica. Wypowiedziano... cent. na miesiąc bieżący...

Olj rzepiowy niez., wypowiedz. — cent. w miejscu 54,50...

Okowita słabo, wypowiedziano... w miejscu — pl., grudzień 40,80...

Cena wypowiedz. na 17 grudnia żyto 132,50.

mrk., pszenica 155, — mrk., owies 128, — mrk., rzep 247, — mrk., olj rzepiowy 51,50...

Postanowienia komisji targowej.

Table with columns: Postanowienia komisji targowej, Za 100 kilogramów. Lists prices for various goods.

Postanowienia komisji targowej.

Table with columns: Postanowienia komisji targowej, piękny, średni, ostatni. Lists prices for goods like Rzep, Rzepik zimowy, Lnicia, etc.

Berlin, 16 grudnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kg. w miejscu żąd. 142...

na kwiecień-maj 159,50—159,00—159,75, na maj-czerwiec 161,75, żąd. —, na czerwiec...

Jęczmień za 1000 kg. w miejscu 124 do 185 pl. według jakości.

Żyto za 1000 kg. w miejscu pl. 135—141 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 138,50...

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 131 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący plac. 131...

Kukurudza w miejscu plac. 131—135 według jakości. Wypowiedziano — cent.

Olj rzepakowy. Za 100 kg. w miejscu bez beczki pl. —, mrk., w miejscu z beczką —, mrk., na miesiąc bieżący plac. 51,0...

Okowita. Za 100 litrów a 100 pr. — 10,000 litrów pr. w miejscu bez beczki plac. 42,9...

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kg. 6,70 do 6,90 mrk., obece 6,40—6,60 mrk., w październiku —, mrk.

Berlin, 16 grudnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kg. w miejscu żąd. 142...

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 16 grudnia 1884.

Banknoty i monety.

Table with columns: Banknoty i monety, za 100 rubli, za 100 florenów, etc. Lists exchange rates for various banks.

Akcyje bankowe i przemysłowe.

Table with columns: Akcyje bankowe i przemysłowe, Bank Rzeszy (Reichsbank), Deutsche Bank, etc.

Weksle.

Table with columns: Weksle, Amsterdam, Bruksela i Antwerpia, Londyn, etc.

Akcyje kolejowe.

Table with columns: Akcyje kolejowe, Berlińsko-Drezdeńska, Halle-Sorau-Guben, etc.

Papiery państwowe.

Table with columns: Papiery państwowe, Niemiecka pożyczka państwowa, Pruska konsol. pożyczka, etc.

Listy zastawne.

Table with columns: Listy zastawne, Poznańskie, Pomorskie, Saskie, etc.

Listy rentowe.

Table with columns: Listy rentowe, Poznańskie, Pomorskie, Pruskie, etc.

Zagraneczne papiery państwowe i listy zastawne.

Table with columns: Zagraneczne papiery państwowe i listy zastawne, Polskie listy zastawne, Rosyjskie listy zast. (Boden-credit), etc.

Węgierska złota renta.

Table with columns: Węgierska złota renta, papierowa renta, Rumuńska pożyczka, etc.

Advertisement for Napoleon Szrader. Includes text: Dnia 16-go grudnia r. b. zakończył żywot doczesny w Skałowie... Rodzina.

Advertisement for J. Stark. Includes text: Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić najprzejmiej, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 21... JÓZEF STARK.

Advertisement for Dr. med. Toporski. Includes text: Członków Banku Ludowego Wągrowieckiego Sp. Z. odbędzie się dnia 21-go b. m. o godzinie 3-ciej po południu w Wągrowcu... Dr. med. Toporski.

Advertisement for Dr. med. Matthes. Includes text: Dr. med. Matthes lekarz prakt. i specjalista na choroby kobiece mieszka przy św. Marcynie nr. 27. Godziny ordynacyjne od godziny 10—12 przed południem i od godziny 5—6 po poł.

Advertisement for A. Cybulski. Includes text: Abonament na wszelkie czasopisma polskie, francuskie, niemieckie i angielskie przyjmuje i prosi o wczesne zamówienia (1248). A. Cybulski, Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut. Poznań, Grand Hôtel de France.

Advertisement for Stacye Męki Pańskiej. Includes text: Zaproszenie do przedpłaty Śpiewnik kościelny obejmujący przeszło 500 pieśni najużywniejszych w Kościele Katolickim... J. Szpetkowski, dekorator kościołów.

Advertisement for Aptekarza Radlaura Regenerator do farbowania włosów. Includes text: bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca każdemu włosom pierwotny kolor, jaki miały... Regenerator do farbowania włosów.

Advertisement for Księgarnia Katońska. Includes text: Księgarnia Katońska, Poznań, Wodna ulica nr. 25. 816

Advertisement for Najpiękniejszy podarek na gwiazdkę. Includes text: Najpiękniejszy podarek na gwiazdkę Nasze znane maszyny A. do szycia Singera elegancją ozdobione... Genthinerstr. 44.



Nakładem Księgarni Katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie  
wyszedł

# Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1885

ozdobiony ryciną kolorowaną, pięknymi drzeworytami, tabliczką pergaminową i z dodatkiem bezpłatnym

**ozdobnego kalendarza biórkowego.**

Cena egzemplarza 1 marka. Przesyłka 1 egzemplarza 40 fen., 2 do 3 egz. 50 fen., od 4 do 15 egzemplarzy 72 fen. (942)

Obszerne katalogi Księgarni Katolickiej na żądanie posyłam gratis i franco.

## Maurycy Scherk

Szeroka Ul. 1, part. i I piętro

poleca jako stosowne podarki na Święta

Płaszcz damski od 7 m.	Firanki nieiane od — m. 25 fen.
Płaszcz dla dzieci „ 5 „	Ang. firanki tiulowe — „ 60 „
Materje na suknie „ — 25 fen.	Dywany „ 4 „ 75 „
Kaźmiry 3/4 szer. „ — 65 „	Koldry „ 1 „ 75 „
Mat. warpwe (Nanon) na suknie po domu 30	Obrusy z 6 serwet. „ 5 „ 80 „
Czysto weł. fanele „ — 60 „	Koszule męzkie „ — „ 80 „
Ręczniki „ — 25 „	Koszule damskie „ 1 „ — „

jako też płótno, pościel, wsypki, obrusy, wełniane koszule, jako i gacie trykotowe i t. d. po nader tanich cenach, obsługując ze znaną rzetelnością. (1107)

## Księgarnia

# J. Leitgebra i Sp.

w Poznaniu

poleca

Ananas. Kalendarz humorystyczny. 1 mrk.  
Bałucki Michał. Nowe i obrazki 4 tomy. 12 m: 50 fen.  
Biegeleisen Dr. Pan Tadeusz Mickiewicza. Studium estetyczno-literackie. 6 marek 25 fen.  
Elementarz Poznański dla użytku szkół i prywatnego podług mieszanej metody pisania i czytania opartej na głosowaniu opracowali Fr. Krajewicz i A. Modrzyński. Z wielu rycinami. Opr. 60 fen., ozd. opr. 1 mrk.  
Moltke hr. generałfeldmarszałek O Polse. Przekład z upoważnienia autora. 2 mrk. 50 fen.  
Rydygier Dr. Podręcznik chirurgii szczegółowej I. Z licznymi rycinami. 5 marek.  
Żychliński T. Złota Księga Szlachty Polskiej. Rocznik VII. 10 marek.

**Ks. Waleryana Kalinki:**

Sejm czteroletni. Wydanie trzecie 2 tomy. 12 marek. —  
Sprawa ruska na sejmie czteroletnim. 1 mrk. 20 fen. —  
Schyzma i unia. 1 mrk. 20 fen. — O czci św. Patronów. 1 mrk. —  
Znaczenie Świętych historii. 60 fen.  
O łaskawe zamówienia uprasza (1198)

## Księgarnia J. Leitgebra

w Poznaniu.

**!Druk ukończony, prenumerata zamknięta!**

Nakładem naszym wyszłoby polecamy:

## O naśladowaniu Chrystusa

Tomasa à Kempis

w tłumaczeniu

ks. Aleksandra Jelowieckiego

z dodaniem całej książki do nabożeństwa. W See str. 400.

Ceny za egzemplarz na papierze zwykłym są:  
bez oprawy 80 fen. — opr. w pół płótno 1 m. — opr. w całe płótno 1,60 mrk. — opr. w całe pł. ze złotym brzegiem 2,25.

Ceny za egzemplarz na papierze welinowym:  
bez opr. 1,20 m. — opr. w pół pł. 1,50 m. — opr. w całe pł. 2 m. — opr. w całe płótno ze złotym brzegiem 2,60 m. — opr. w safiłonową skórę ze złotym brzegiem 4 marki.

(Zamawiający na raz 10 egzem. zarówno czy bez opr. czy w jednaki opr. czy też w różnych oprawach, czy welinowe, czy zwykłe wydanie, dostaje zawsze jeden egzem. na zwyciężającym papierze oprawy w pół płótno w dodatku. — Na przesyłkę 10 egzem. załączyć trzeba 50 f. na przesyłkę pojedynczych egzem. po 20 fen. do każdego. [982])

## Księgarnia Katolicka. Poznań.

Otworzenie nowej prenumeraty na (964)

## MAPE POGLĄDOWA

Królestwa Polskiego

ulożoną przez

J. Wojciecką.

Uwzględniając na dochodzące żądania Redakcy Inżynierów i Budownictwa obniża na czas pewien cenę ostateczną mapy 36 marek i otwiera nową prenumeratę po 30 marek płatnych w dwóch ratach po 15 marek przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratorem Inżynierów i budownictwa korzystają z obniżenia prenumeraty do 25 marek, płatnych w dwóch powyższych ratach.

Prenumeratę przyjmuje w Poznaniu skład A. Rosego w Bazarze. W Warszawie: Redakcy wszystkich pism tak codziennych jak i tygodniowych jako też Redakcy Inżynierów i Budownictwa (St. Szafarkiewicz) Warecka 2.

**Tapety i rolosy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfenedę Christoffa**

poleca po najtańszych cenach handel materyałow piśmiennych (189)

## Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

## Księgarnia Nowa

(Fr. Błażek)

Poznań, ulica Jezuitcka nr. 12

poleca po jak najniższych cenach wielki wybór obrazów Świętych, historycznych i narodowych różnej wielkości w ramach i bez ram, olejne, olejdruki, litografie, fotografie, obrazki na pamiętkę Pierwszej Komunii św., do książek od nabożeństwa i na kolędzie.

Książki do nabożeństwa wszelkiego wydania w cenie od 25 fen. do cen najdroższych, mianowicie: Ks. Arcybiskupa Dunina, Lubieńskiego, ks. Antoniewicza i Zdzarskiej książka do nabożeństwa, Bądź Wola Twoja, Wielbij dusza moja Pana, Wiara i Miłość, Cicha Iza, Duch Boży, Chwała Boża, Czyste westchnienie do Boga, Wianek Maryi, Naśladowanie Tomasza à Kempis, Głos synagogi, Ołtarzyk Polski, Ołtarzyk nowy, Anioł Stróż, Mójmy się, Pod Twoją obronę, Zdrowaś Marya itd. Stosownie dla młodzieży: Książka i Wianek do nabożeństwa, Wyborek i Dzieci do Boga. Książki z obrazkami na Gwiazdkę dla dzieci i młodzieży, powieści i pisma naszych autorów.

Na składzie mam zawsze: pasy, lampki, figury Świętych wielkie i małe, żłobki, kropielniczki, różańce, kapsułki do ułożenia różańców św., medaliki, krzyżki srebrne i miedziane.

Wszelkie wysypki uskutecznią się odwrotną pocztą.

## S. ZWIERZYCKI

tapicer

w Poznaniu św. Marcin 5,

poleca na podarki gwiazdkowe materace z morskiej trawy od 5—12 mrk., kliniate poduszki od 1,75—2,75 marek, eleganckie kanapy kryte najnowszą materyą począwszy od 24 marek.

## J. Horaczek

Poznań, plac Wilhelmowski 4

poleca swój magazyn fortepianów, pianin i harmoniów z 10 różnych największych fabryk pochodzących. Odstawia na zamówienie także harmonia z piszczałkami jako i z pedałem od 900 do 3500 marek (cena zakupu resp. bez zarobku). Dozwala się spłacać ratami, za gotówkę 12% rabatu. Gwarantuje 5-letnią. Nowosć. Zwraca się także uwagę na wielkie zalety cesarsko patentowanych pianin do transportowania jako i patentowanych pianin z mechaniką repetycyjną, które pomimo to, że nie mogą mieć żadnej konkurencji, po bardzo niskich sprzedają cenach. (1113)

## Na Kolede

dla młodzieży płci obojga

od lat 9—14.

Tylko co wyszło!

Władysława Belzy „Wasi rówieśnicy” 24 obrazków z młodości sławnych ludzi w Polsce. Z ilustracjami Walego Eliaza — Władysława Zawadzkiego „Zamki i Kościoły.” O powieści historyczne dla młodzieży. Z ilustracjami Kossaka. Oba te dziełka w zwykłej See na papierze welinowym drukowane, są starannie kartowane, z kolorowymi obrazkami okładkami. Cena tomu marek 3 fen. 60. Wyszył nakładem Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, są w księgarni J. K. Żupanskiego i we wszystkich większych księgarniach do nabycia. (1148)

# Wyprzedaż gwiazdkowa

po cenach bardzo tanich wyjątkowych.

Materyały wełniane	od 0,33 do 1,05 marek metr.
Materyały jedwabne	„ 1,50 „ 2,50 „ „
Perkale i zefiry	„ 0,30 „ 0,75 „ „
Kostiumy	„ 15,— „ 45,— „ „
Ślafroki wełniane	„ 7,— „ 15,— „ „
Staniki trykotowe	„ 4,— „ 10,— „ „
Halki wełniane	„ 4,— „ 8,— „ „
Paletoty	„ 8,— „ 30,— „ „

Reszki wyrobów wełnianych, dochodzących do 10 mtr. po cenach niezwykle tanich.

## Sławski & Bogusławski,

Bazar.

(1068)

## Na Święta

polecam jak w innych tak i w tym roku po cenach znizonych cukier, kawy tylko w wyborowych gatunkach, nowe rodzynki, korynki i sultanki, migdały słodkie gorzkie i w skorupkach, sliwki w różnych gatunkach, jabłka i gruszki, grzyby suszone powidła tureckie, orzechy włoskie, ameryk. i tureckie, włoskie kaszany etc.

Nadto polecam skład mój win węgierskich, czerwonych, reńskich i mozelskich, win musujących niemieckich i prawdziwych szampańskich, starych koniaków, rumów i araków, wielki wybór herbat chińskich do łaskawego uwzględnienia. (120)

## J. K. Nowakowski

Plac św. Piotra nr. 3.

## HELENA SCHMIDT

ul. Wrocławska 21, narożnik placu Wiedeńskiego

poleca

eleganckie paryzkie kapelusze, prawdziwe koronki, czepeczki, zaboty, rysze, pióra i kwiaty.

Przyjmuje kapelusze do odświeżania — do prania koronki. (807)

## Futrzane poszycia

farbuję bez wyprucia futer w trwałych kolorach.

Przedmioty futrzane, białe baranki czysti i bieli jak nowe.

Niemniej restauruję wszelkiego gatunku garderoby zimowe akuracie, tanio i szybko. (995)

## Ed. Gnensch

farbiarnia i pralnia chemiczna.

Skład: ul. Wilhelmowska 14, blisko kości. s. Marcina. Fabryka: Piekary nr. 4.

Szanowej Publiczności poleca (1192)



Teodor Tuszewski,

rybak.

Małe Garbary nr. 4. Miejsce sprzedaży 1-sze od Wronieckiej ulicy.

Zamówienia zamiejscowe przyjmuję do 21 b. m.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

## MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzdobniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

## A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

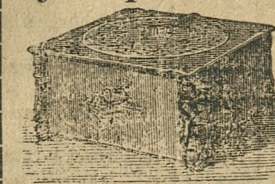
Wielka Rycerska ulica nr. 8.

## DONIESIENIE!

Na porę Gwiazdkową zaopatrzyłem skład mój w wielki wybór zegarków złotych i srebrnych z fabr. Patek, Philipp & Co. i innych pierwszorzędnych fabryk genewskich. Będąc w bezpośrednich stosunkach wprost z fabrykami jestem w możności odstępować doskonale zegarki !!!daleko taniiej!!!

!!!jak berlińskie fabryki!!!

Zegarki damskie Remt. 14 próby złota po bajecznie taniej cenie! tak samo Regulatory, Budziki i zegary ściennie, łańcuszki złote, srebrne i z imitacji paryzkiej, jako też Albumy, skrzynki grające z melodiami polskich kompozytorów.



## Arystony

w wielkim wyborze sztuk między którymi piękne mazury i krakowiaki. Nowe cenniki wysyłam franco.

W. Szulc, Zegarmistrz

w Poznaniu w Bazarze.

Ozdobne Monogramy wykonuje się na zakupionych zegarkach darmo! (1007)

Wielbionemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościelnym polecam się najuprzejmiej do (1174)

budowania organ, repar. i strojenie tychże.

Zajmuję się także strojeniem i reparacją fortepianów, pianinów, melodiokonów fisharmonii i z temi spokrewnionych instrumentów muzycznych. Buduję i przerabiam ołtarze, ambony, chrzcielnice, krzyże i wszelkie sprzęty kościelne. — Wykonuję również miechy dla warsztatów rzemieślniczych, optycznych, nowe bilardy, okna, drzwi wystawne i wszelkie prace w skład stolarstwa wchodzące. Wiadomości należyte w Poznaniu, Wiedniu i Warszawie są moją rekomendacją. Prace podjęte wykonuję dobrze i trwale za ceny umiarkowane.

L. Jankowski

Organmistrz we Wrześni, Rynek No. 2.

## Młyn parowy

# Karóla Kratochwilla

w Poznaniu (Podgórniki)

poleca swe wyroby. (831)

## Wielka

# Wystawa Gwiazdkowa

z najrozmaitszych przedmiotów urządzona w handlu materyałow piśmiennych i galanterii

W. MASZEWSKIEJ, dawniej Łakińskiej

(1114)

Hotel Rzymski.

## WINA WĘGIERSKIE

1/10 litra karafka	0,25
2/10 „ „	0,50
3/10 „ „	1,—
4/10 „ „	2,—
5/10 „ „	3,—
6/10 „ „	4,—
7/10 „ „	5,—
8/10 „ „	6,—
9/10 „ „	7,—
10/10 „ „	8,—

A. Piotrowski

Franciszkańska ulica nr. 1

róg Starożytnego Rynku.

Poszukują umieszczenia.

Nauczycielka Francuzka, katolicka muzykalna. Dwóch nauczycieli domowych. Pisarz gospodarczy będący lat 3 na miejscu. Kilku zdolnych ogrodników. (1220)

Agencja Fontowicza.

Dla Kolek Amatorskich 25 sztuk z muzyką na 5 instr. i 20 sztuk bez śniwemu bardzo tanio do nabycia. Wiadomość u Schütza w Kurniku. (1216)

## Szafa żelazna

prawdż. Arnh. wielki format tanio do nabycia. Gdzie? wskaże Ekspedycya Kuryera Poznańskiego. (1170)

## Pensjonat

dla gimnazystów

z pomocą w naukach oraz przygotowanie do wyższych klas gimnazjalnych wskaże Wielmożny ks. Prof. Dr. Dziedziński. (1108)

Kapitałom kościelnym daje się pierwszeństwo. Poszukuje się na 1 miejsce hipoteki 3000 m. Oferty uprasza się pod P. P. Nr. 4. Poznań poste restante. (1207)